

Caloroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na n. 24 fr. 7; na n. 12 fr. 4.

Trzeci Maj wychodzi raz w tydzień.

Ogłoszenia prywatne umieszcza się za opłatą 50 centymów od wiersza.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają: à la rédaction du **TRZECI MAJ**, 12 passage l'ivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawian być mają na imię M. Adolphe.

W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St. James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje P. Kaliński, 29, rue Pachau, à Bruxelles.

8 SIERPNIA 1843.

SERBIA.

(Artykuł nadesłany.)

Podług doniesień dzienników, sprawa serbska ma być ukończona: gdyż Xiążę Georgiewicz Czerny, w obecności Baszy Belgradzkiego z jednej, a pełnomocnika rosyjskiego Lieven z drugiej strony, został na nowo przez Serbów na rządę tej prowincji wybrany. Reelekcja ta się odbyła bardzo spokojnie; a jedność w tém zdarzeniu przez wyborców okazana, dała powód, niezgłębiającym polityki rosyjskiej, do tryumfowania po zagranicznych gazetach, że intryga mocarstwa tego stała się tam bezużyteczną.

Ktokolwiek zaś zechce się głębiej nad tym przedmiotem zastanowić, łatwo się przekona że Rosyja celu swojego w Serbii prawie całkowicie dopięła. — Zamiarem jej bowiem było: nieusunięcie X Alexandra od tytułu mu dawniej już przez naród, i przez Portę przyznanego; ale wyraźne przekonanie, że wybory w Serbii bez woli Rosyji dokonane nigdy niebędą ważne; bo ona tyle razy je zburzy, ile razy to się jej podoba. — Ztąd łatwy jest wniosek, że ponieważ wybory podobne, zawsze są kosztowne i imbarasowne, a niezawsze tak szczęśliwie, jak ten ostatni, powtórzyć się dają, każdy więc na przyszłość Kandydat, przez wzgląd na własne bezpieczeństwo i na spokojność kraju, będzie musiał się starać o względy Rosyji, iżby ta podobnie jak w powyższym przypadku, nie niszczyła dokonanego już dzieła. Dodają nawet Gazety Angielskie, że hrabia Lieven; w imieniu rządu swojego winszując wyborcom, i wybranemu, szczęśliwie reelekcji dokonanej, zyskuje w Serbii popularność wielką. Niczego też Rosyja na pierwszy raz życzyć sobie niebyła powinna.

Podług zdania naszego, niejest to głoszony koniec kwestyi serbskiej, ale najwłaściwiej jest to początek tragicznej sztuki, niewiadomo jak się zakończyć mającej. — Gdyby Serbowie byli silni, niepozwoiliby zapewne na to, aby ich aktorowie na żądanie czyjebądź kolwiek, odegrane już sceny powtarzali na nowo. Ale kiedy w skutek fizycznej swęj słabości, zgodzili się zapuścić, i podnieść znowu na swym teatrze korynę; niemożna jak tylko im poklasnąć, że role już odegrane powtórzyli z takim zapałem i godnością, iż widze uniesieni biją im brawo, i podziwiają wielkiemu ich talentowi.

My co staramy się z każdego wydarzenia wyciągnąć dla siebie naukę, ograniczymy się na porównaniu naszej przeszłej rewolucyi, z wypadkami w koło nas objawiającemi się ciągle. — Dzień 29 Listopada 1830, zastał nas w takim usposobieniu, że wszelkie poświęcenie z siebie uczynić byliśmy gotowi. — Była to kompletna jedność co do przedmiotu pomiędzy całym na-

rodem; byli ludzie którzy, w skutek wyrobionej o sobie opinii, tąż wolą narodu najłatwiej zarządzać mogli; mieliśmy wojско nasze w mundurach polskich i rosyjskich, bo korpus Litewski duchem i sercem do nas należał: ale niestety umysł i serce mentorów naszych mnóstwem formułek przywalone, oswobodzić siebie od przesądów niemogąc, pociągnęły całego kraju ruinę. Wygnać W^o Xięcia Konstantego z jego korpusem z Warszawy, skruszyć od razu rosyjskie jarzmo, pozabierać warowne fortece, było nam łatwo: ale przenieść teatr wojny za granice królestwa kongresowego, uwolnić się od przestachu « *co Europa o nas powie* » było niopodobieństwem. — Dlatego pomiędzy znamienitszymi naszymi figurami nieznalazł się u nas Akhbar Chan Afganistański, któryby na własną odpowiedzialność biorąc wywalczenie Polski, ubił swą ręką W^o Xięcia Konstantego w przestraszonym jego obozie; ale na czele wojska i pospólstwa naszego posuwający się Mars nasz, Generał Chłobicki, chciał go tylko skłonić do usunięcia się z punktu, na którym, podług wyrażenia się swojego, *za życie Xięcia nie mógł zaryzykować*, tak jakby do zbawienia Polski, życie *nieprzyjaciela* koniecznie potrzebnem było!

Nieznalazł się wówczas Serbski Xiążę Czerny, któryby tak jak on, chciał się starać o objęcie nad swoim krajem najwyższej (*u nas królewskiej*) władzy; bo szkodliwa w podobnych skromność, przeszkadzała naszemu Xięciu Adamowi starać się o tęż władzę dla tego tylko może, żeby go o ambycję i intrygę nieposądzano. — Są nawet teraz jeszcze, nie rosyjskie, ale polskie dzienniki, które Trzeciemu Majowi zbrodni stanu dowodzić usiłują za to, że ten, podług ich wyrażenia, *króla Polaka Polsce narzucić pragnie!* — Dzienniki które, bardziej przez zawiść, niż przez gruntowne pojęcie potrzeb narodu, w niczem niechęć odstąpić formułek przepisujących sposób wotowania w czasie bezkrólewia pod Wolą, chociaż do obecnych krajowych okoliczności, formułki te żadną miarą zostawać niemoga.

Mówimy że dowodzenia dzienników przeciwiających się Trzeciemu Majowi gruntują się tylko na dziecięcej zawiści przeciwko pismu przemawiającemu za monarchiją konstytucyjną, i tronem dziedzicznym w Polsce; ambicyi zaś, albo gruntowniejszego pojęcia rzeczy wcale im nieprzypisujemy, a to dla tego, że niewidzimy w pośrodku nich, ani osoby, ani czynu, ani idei, któreby większą korzyść Polsce obiecując, przechylić zdanie ogólne na ich stronę mogło. Niechciejcie Szanowni Przeciwnicy twierdzeniem takim się obrażać, ani udawać że tylko przez waszą skromność pozwalacie nam zostawać w błędzie: ambycja bowiem w uczynkach dobrych, ubieganie się o zaszczyt dźwignienia ciężaru na drodze patriotycznej, jest cnotą, a nie wy-

stepkiem. — Sam Xiążę Adam powiedział: że temu, *kto od niego szczęśliwiej Ojczyźnie służyć potrafi, on miejsca swego chętnie ustąpi*, myśmy to samo nieraz także powtórzyli — pocóż milczycie? pocóż taicie w pośrodku siebie tychto skuteczniej krajowi służyć mogących? — a jeśli takich niemacie, po co jednoś i dobrą wiarę psujecie? poco utrudzacie możność przystąpienia do czynu? — Dyskusyjia nad materją wyczerpaną choćby była najdłuższą i najwymowniejszą, do Polski nas niedoprowadzi. — Do tego są potrzebne jednoś, wzajemna ufność, i szacunek w politycznych nawet antagoistach, owszem *wy sami i z temi samemi, jakie posiadacie, zastugami i zdolnościami*, do tego jesteście potrzebni. — Niepowinnicie przeto, i niemożecie pod obowiązkiem sumienia, usuwać się od porozumienia się i czynu: gdyż przeciagnienie wspólnej niedoli, a może nawet i przenarodowienie kraju, spadnie na wasz rachunek. — Cóż powiecie Afganom, Skindom, Czerkiesom, Arabom, którzy pod dowództwem swych xiążąt gromią, i tryumf otrzymują nad krajów swoich napastnikami, a przynajmniej niedają się im pokonać; kiedy my, należący niegdyś do pierwszego rzędu narodów, i w pośrodku nas samych, wielu zdolnych i zasłużonych na placach boju liczący mężów, poddać się *władzy jednej*, dla miłości nawet Ojczyzny, niechcemy, i na jej grobie dozwalamy naszej niesławy położyć pieczęć?!

To, cośmy tylko powiedzieli, stosujemy do naszych generałów i dowódców wojskowych przeciwnego nam zdania, nie zaś do dziennikarzy z rzemiosła; którzy jakkolwiek dzisiaj są głośni, w wojnie nie znaczący niebędą — dlatego umiemy ich rozróżnić od ludzi czynu. — My czynu potrzebujemy, o czyn też wołamy głośno, a dziennikarze w zamian nie dyskusyjia nawet, ale słowa nam ofiarują: w ich zaś słowach jaka głębokość? dosyć jest powiedzieć, że wszystko gania, co tylko się robi — a jakby inaczej, czyli raczej lepiej zrobić wypadło, poradzić nam nieumieją. — Do nich więc właściwie zastosować się mogą słowa z Xiążę Pielgrzymstwa: *że dziurę w obrazie lada głupiec postrzeże, ale ocenić malowidło sam tylko kunsztmistrz potrafi*.

X. J. B.

Korespondencje.

Szanowny Redaktorze!

W numerze twego Dziennika z dnia 29 Kwietnia 1843, wyczytałem krytykę dzieła Pana Wysockiego, pod tytułem: *Kurs sztuki wojskowej*; przyznać muszę, iż z niezmierną przyjemnością przebiegłem, część pierwszą takowego dzieła, a według mnie, autor oddał wielką usługę Emigracji a przez to samo Ojczyźnie, obznajmiając chętnych z głównemi zasadami sztuki wojskowej: ale mniemam, iż jeden człowiek nie jest w stanie posiadać tak dobrze wszystkich nauk wojskowych, to jest być zarazem dobrym Jenerałem, tudzież dobrym oficerem sztabu, kwaternistą, piechotą, kawalerją i artylerją. Do ułożenia więc tak obszernego dzieła pod względem materji, a małego pod względem objętości; powinna wyznaczoną być rada z kilku członków: z których każdy traktowałby część najwięcej sobie znajomą. Lecz ponieważ takowe dzieło już istnieje, ośmielałem się zatem uczynić niektóre uwagi, co do artylerji: które jeżeli zdawać się będą autorowi sprawiedliwe, posłużyć mu mogą do dolażenia przy drugiej części jego dzieła — dodatku do lekcji o artylerji.

Autor mówiąc o usłudze dział powiada, iż do zapalenia naboju potrzeba przepalniczki (brantki) i lontownika z lontem zapalonym, a nie nie wspomina o przepalniczkach, które zapalają się za uderzeniem młotka, na to przy działach urządzonych, który to sposób naprzód zaczął być używany w marynarce, a potem przeszedł do użycia w artylerji konnej Angielskiej, Francuskiej i Belgijskiej mając wyższość nad przepalniczkami zwyczajnemi, iż w czasie deszczu ogień nie ustaje przez zamoknienie takowej, i że przytomność ognia pomiędzy działami i wozami amunicyjnemi nie jest potrzebna. Nad ten sposób zapalenia naboju

przełożyć jeszcze należy przepalniczki wynalezione przez oficera Hanowerskiego, które mając też samą wyższość zapalenia się w czasie deszczu, nie potrzebują żadnego urządzenia młotka, i tylko za pomocą haczyka utwierdzonego na końcu rzemienia lub sznurka, za którego pociągnięciem raptownem, przepalniczka zapala się i przesyła ogień do naboju.

Co do celowania, autor daje wyższość celownikowi francuzkiemu i daje nawet doniosłości podług takowego celownika; nie wiem dla jakiej przyczyny, gdyż nasz dawny celownik jest najdoskonalszy ze wszystkich celowników, jakie dotąd istnieją. A to z tego względu, iż przyczepienie jego i wierzch kreglika będąc na linii równoległej od osi działa; i jakiegokolwiek działa weźmie położenie, te linie zawsze będą równoległe od siebie. Powtóre, celownik ustawiając się zawsze prostopadłe, linia zatem przechodząca przez punkt przyczepienia celownika i przez dziurkę do celowania także będzie zawsze równoległa od pierwszego swego położenia. To więc stanowi jego doskonałość, albowiem przypuszczając, iż koła zostają na jednej płaszczyźnie poziomej, płaszczyzna pionowa przechodząca przez linię przyczepienia celownika i wierzchołek kreglika, tudzież przez linię przyczepienia celownika i punkt celowania, przechodzić będzie przez osi działa i na niej leżeć będzie linia, którą przebiega pocisk, przypuszczając iż żadna inna przyczyna nie zmusiła go do zboczenia na prawo lub lewo. W takim razie celownik francuzki jest także dobrym, a nawet wszystkie celowniki wysuwane przy części dennej. Lecz przypuściwszy, iż jedno koło jest wyżej od drugiego; pocisk przebiegać będzie zawsze po płaszczyźnie prostopadłej do poziomu, przechodzącej przez osi działa, ale linia przechodząca przez punkt przyczepienia celownika i wierzchołek kreglika, lubo nie znajdować się będzie na tej płaszczyźnie, będzie od niej równoległa, tudzież linia przechodząca przez punkt przyczepienia celownika i punkt celowania, będzie równoległa od tejże płaszczyzny jako pionowa. Zatem płaszczyzna przechodząca przez te dwie linie, będzie równoległa od pierwszej płaszczyzny. Na tej płaszczyźnie znajdując się linia celu, jest także równoległa od pierwszej płaszczyzny. Pocisk więc, przypuszczając wszystkie okoliczności jednakowe, nie może więcej zboczyć od swojego celu, jak odległość pomiędzy temi dwoma płaszczyznami, a przez to samo najwięcej o długość promienia części dennej. Tym czasem w celowniku francuzkim, który ja ustawia na najwyższym punkcie części dennej, punkt celowania znajdować się będzie na pierwotnej płaszczyźnie czyli na płaszczyźnie, po której przebiega pocisk, ale wierzch kreglika zboczy w tę stronę, z której strony koło będzie niżej położone, przez to linia celu przecinając pierwszą płaszczyznę w punkcie celowania, oddalać się od niej będzie przy przedmiocie celowania, i tem bardziej, im ten przedmiot będzie na dalszą odległość, lub im koło będzie niżej położone. Ztąd wnosić, iż zmienienie naszego dawnego celownika byłoby niedorzeczne a zwłaszcza, że dawni oficerowie artylerji są z nim dobrze obeznani, tudzież kaniuniery naszego głównego nieprzyjaciela, z których zapewne w razie potrzeby wielką część znajdować się będzie w naszym wojsku. Zdaje mi się jednakowoż, iż celownik Belgijski, który się na tem zasadza, ażeby celować przez dwa najwyższe punkta wzięte od oka, mógłby być zaprowadzony w użycie dla konnej artylerji, która zazwyczaj strzelając z bliska, ale jak można najszybciej, nie ma tyle czasu do dobrego wycelowania, co artylerja piesza, której strzały nie tak spieszne, jak trafne być powinny.

Autor mówiąc o zapalnikach granatów (bruntach) powiada, iż Anglicy ucinają zapalniki na placu boju, stosunkowo do odległości nieprzyjaciela i takowy dopiero zasadzają. To było wprawdzie dawniej, ale teraz Anglicy przysposabiają granaty przed kampanją, dając długość zapalników największej doniosłości działu. Ale przy każdym działu znajduje się do otwierania zapalników świderk mosiężny podzielony na części równe i podług tego jak granat ma pęknąć, bliżej lub dalej tym świderkiem poruszają masę zapalnika, ażeby tylko część potrzebna na daną odległość została nietykalna, tym sposobem dają długość zapalnikom, jaka im się podoba i to bardzo w krótkim przeciągu czasu. Lecz zapalnik wynaleziony przez kapitana Bergmanna, o którym autor zupełnie nie wspomina, daje też samą korzyść, a do przecięcia blaszki w oznaczonym miejscu na odległość i odsłonięcia zaledwie tyle potrzeba czasu, ile do odsłonięcia każdego innego zapalnika.

Mówiąc autor o nabijaniu granatów, zaledwie wspomina, iż Anglicy wkładają we wnątr swoich granatów pewną ilość kul ołowianych, a to właśnie dziś stanowi niejako rewolucją w artylerji. Wszystkie prawie artylerje chcą takowe naboje wprowadzić w użycie dla tej przyczyny, iż granat pękając, kule ołowiane nie rozsypują się, ale idą naprzód pędem nabytym w granacie, nawet skorupy granatu także im towarzyszą, jak pokazały liczne doświadczenia czynione we wszystkich prawie krajach. Zatem taki granat jest prawdziwym strzałem karta-czowym na wielką odległość, a zwłaszcza z zapalnikiem kapitana Bergmanna, który jak wyżej powiedziałem, odkryty być może na taką odległość, na jaką się podoba. Że granaty napełnione kulami ołowianymi są tak ciężkie, jak kule tychże samych wagomiarów, a nawet nieco cięższe, ztąd granatniki zwyczajnie, a bardziej ich łoża wytrzymać nie będą mogły takich strzałów. Zdaje mi się więc, iż zamiast używania armat, granatników podłużnych, i granatników krótkich, będzie można użyć w polu armat ośmio i dwunasto funtowych; a za to naboje

była rozmaite. Jedne naboje będą kulowe, drugie naboje będą granatowe z kulami ołowianymi, a trzecie naboje będą prosto granatowe. Pierwsze i drugie będą miały przy sobie mniej prochu stosunkowo do wagi kuli, gdyż wszystkie armaty połowe są budowane na ten nabój. Trzeci zaś rodzaj granatów bez kul ołowianych, będą miały tylko haczyki w tyle obsady czyli szpiglia, jak w artylerji Belgijskiej do krótkich granatników i woreczki z prochem, w każdym puł funta prochu, a zatem gdy potrzeba będzie użyć granatów do wyparowania nieprzyjaciela ukrytego lub zapalenia wsi, wtenczas stosunkowo do odległości można dać naboję z jednego, dwóch, trzech, lub czterech worków półfuntowych prochu. To urządzenie artylerji tćm bardziej da się zastosować do wojska Polskiego, iż nigdzie prawie nie mamy tak wysokich gór, a gdyby się nawet zdarzyło strzelać przeciwko wysokim góróm, to i w takim razie użyć można granatów z armat, wkońpując nieco ogony łożowe, a że armaty są daleko cięższe od granatników, odskok z małym nabojem będzie nieznaczny i łoża nie będą więcej cierpiały jak od strzału kulowego na równinie.

Przez to także naboje kartaczowe zostaną zupełnie uchylone, gdyż granaty otworzone na małą odległość uczynią tenże sam skutek. Powtórze, granaty mniej kosztują, przez wynalezienie lepienia z piasku jądra wydrzązają granatu (chłopak pietnastoletni może ich ulepić sześćdziesiąt na dzień). Cena zatem granatu do kuli tejże średnicy jest dzisiaj jak 10—9. A na koniec i dla tego, iż kartacze będąc użyteczne tylko na bliską odległość, a nieprzyjaciół w dzisiejszym czasie trzyma swoją artylerją na strzał kulowy i kolumny jego pierwszej linii, będąc nieco w tyle armat, ztąd wypada, iż kartacze mogą być tylko użyte przeciw szarzy kawalerji albo przeciw kolumnom idącym do ataku, w pierwszym razie czynią one swoją powinność, w drugim zaś razie strzał kulowy jest daleko lepszy; albowiem przeszywając wkróś kolumnę, która zazwyczaj jest głęboką, niesie postrach aż w ostatnie szeregi, powtórze, jest trafniejszy; gdyż strzelając równoległe od gruntu pierwszy odskok kuli będzie na dwieście kroków, a drugi odskok będzie na trzysta kroków od pierwszego, w pierwszym kula nie wznosi się wyżej nad wysokość dział, czyli połowę wysokości człowieka; w drugim nie wznosić się będzie nad dwa razy taką wysokość dział, czyli najwięcej jak wysokość człowieka; a zatem na całej tej linii pięćset kroków kolumna jest osiągnięta. Taki strzał otrzymuje się celując przez punkta równoległe od osi dział i w tćm to nawet razie, urządzenie naszego celownika jest dokładniejsze od Francuzkiego, albowiem Francuzi nie mogą dać strzału równoległego od gruntu, pierwszy ich odskok jest na pięćset kroków, i w którym kula prawie przez połowę swego biegu, wznosi się wyżej jak wysokość człowieka. Znajduje się więc miejsce o dwieście pięćdziesiąt kroków przed działami zupełnie nieostrzelane, czego przy naszym celowniku obawiać się nie ma potrzeby. Doświadczenie naszęj ostatniej wojny mówi także przeciwko nabojom kartaczowym. Pewna ilość takich naboję znajdowała się w każdym jaszczyku, a były baterje, którym ani razu nie zdarzyła się sposobność użycia strzałów kartaczowych, gdyż nieprzyjaciół trzymał się po za ich doniosłością, takowe zaś naboje próżno zabierały miejsce. Nadto park zapasowy mając ich także stosunkową ilość przy wydaniu innych naboję przyłączał i naboje kartaczowe. Ztąd wynika, że przy końcu wojny nasze jaszczyki były prawie dwie trzecie części napełnione nabojami kartaczowymi, woziliśmy zatem amunicją zupełnie nam nieużyteczną. W nieprzyjacielskiej artylerji dla pozbicia się tego ciężaru strzelano kartaczami na odległość strzałów kulowych, kartacze zatem padali przed działami, albo przychodzili zupełnie umarłe, a przez to byliśmy pewni, iż baterje będąc przeciwko nam, niemając amunicji wkrótce się zmienia, i gotowaliśmy się do korzystania z takowej zmiany.

Może zbyt długo rozpisałem się co do naboję kartaczowych, ale zdawało mi się iż autor jest bardzo za takowymi strzałami, a zatem chciałem wykazać moje zdanie, na doświadczeniu jak mi się zdaje oparte.

Teorya naboję granatnikowych, jako też i komory granatników jest niewłaściwa, lecz nie będę rozbierał takowej, albowiem musiałbym wejść w obszerny opis historii artylerji, a przyszedłbym do tegoż wypadku co autor, iż nabój granatnikowy jest mniejszy, a przez to komora jest więcej ściśnięta. Przypuszczając zatem do opisu lania dział, który jest tak niedokładny, iż nikt z niego najmniejszej korzyści odnieść nie potrafi. Mój zdaniem, daleko by lepiej autor uczynił, dając natomiast obszerniejszy opis lania pocisków. Niektórzy z jego uczniów mogą się znajdować w położeniu, iż zabrawszy dział na nieprzyjaciela, a mając materyał do ulania pocisków, nie będą mogli korzystać z takowego położenia, tudzież gdyby chcieli użyć nowego sposobu rzucania pocisków za pomocą wałka czyli spornia. Lecz taki wypadek zdarzyć się może lubo nie przywieżąc z sobą i do tego wielkiej wagi. Ale autor w tymże opisie lania dział dał wyższość działom spiszowym nad działami z surowcu żelaza, mówiąc że « w ogólności działa żelazne nie są dobre » i przypuścił iż « tylko w braku dział spiszowych można użyć dział żelaznych. To to więc zdanie podało mi pióro do ręki, albowiem chciałem przekonać nie tylko całą naszą Emigracyą, ale nawet wszystkich Polaków, iż działa z surowcu żelaza pod bardzo wielu względami są lepsze od dział spiszowych. Może to jest za nado śmiało przedsięwzięcie, co zostawiam do sądu naszych biegłych oficerów artylerji, z których wielu pracując po różnych działach francuzkich, będą mogli dać w tćm względzie swe objaśnienia.

Naprzód winienem okazać, iż zarzut czyniony przez autora, jakoby nie można przewidzieć pęknięcia dział z surowcu jest tylko pozorny, i chociaż przed pęknięciem nie okazują się żadne krysy, zbytnie rozszerzanie się zapalu jest pewną oznaką takowego zepsucia. W działach z surowcu nigdy zapal nie powinien być odnawiany, jeżeli takowy tak się rozszerzy iż dział jest nie do użycia, takowe działo powinno być już odrzucone. Zwyczajnie bowiem po odnowieniu zapalu, dział z surowcu za kilkunastu strzałami pęka, jest to więc oznaka niezawodna zepsucia działu.

Powtórze, jeżeli ludzie, konie, a nawet uzbrojenie i umundurowanie żołnierza mają swój zapis czyli kontrol, dla czego działu nie mogłyby mieć takowego zapisu, w którymby zapisywano, jaka ma być służba działu i wiele dało strzałów pełnych. A jeżeli działu przy próbie aż do pęknięcia, wytrzyma naprzykład tysiąc strzałów, innym działom z tegoż samego surowcu, śmiało naznaczyć można służbę osmiuset strzałów, która to służba jak mi się zdaje, wystarczy na jedną wojnę, a przynajmniej na dwie główne bitwy. Lecz przy dobrym laniu działu a osobliwie z naszego surowcu, który wiele się zbliża w dobroci do Szwedzkiego, działu wytrzymać mogą przeszło tysiąc strzałów, jak okazało się z granatnikiem podłużnym w Liège, który wytrzymał dwa tysiące strzałów i zapal jego nie jest jeszcze bardzo rozszerzony. Zobaczymy wkrótce wypadek doświadczeń czynionych w Ameryce północnej, które w tym względzie postanowią odwołując się z działami połowem tak ze spizu, jako też z surowcu żelaza. Może mi ktoś zarzucić, iż w doświadczeniach francuzkich działa szwedzkie jedne były, które nie można było prawie roztrząsać, a drugie za kilkadziesiąt strzałami pękały. Temu jest przyczyna, iż Szwedzi polegając na sławie swego surowcu, leją działa przy wysokich piecach, w których topienie nie odbywa się zawsze jednostajnie, już to przez najmniejszy niedozór, już to z różnych przyczyn prawie nieprzewidzianych a bardzo wielki wpływ mających. Przez to jednego dnia surowiec może być bardzo mocny, a w drugim dniu, chociaż z tego samego gatunku rudy, będzie słabym. Gdyby Szwedzi leli swe działa z pieców podłużnych (rewerberowych) powtórnego topienia, albowiż wtenczas tylko, kiedy topienie w wysokim piecu jest doskonałe, co majstrowie znają bardzo dobrze, i tylko przez źle zrozumiany wstyd ukrywać, ich działa byłyby jednakowej mocy i przechodziłyby w dobroci daleko działu spiszowe. Ta to jest przyczyna, że działa z Liège wychodzące są lepiej uważane nad Szwedzkie, albowiem wszystkie chociaż słabsze od Szwedzkich są jednakowej mocy i pomiędzy takowymi działami można zapis ustanowić.

Teraz przystąpmy w czćm działu z surowcu mogą mieć wyższość nad działami ze spizu. Pierwsza ich wyższość jest, iż są daleko łatwiejsze do ulania. Topienie surowcu nie potrzebuje tak wielkiej umiejętności i praktyki co topienie spizu. Powtórze, surowiec za najmniejszym zetknięciem się z piaskiem tćżeje, gdy spiz wchodzi w najmniejsze szczeliny, dla tego formy do lania dział ze spizu nietylko że są tak ciężkie i podwójnym rzędem sztab i obrez żelaznych opasane; ale pomimo tego zdarzają się wypadki kaleczenia wielu rzemieślników, a niekiedy wysadzenie działolejń w powietrze. A za niedobrym wypaleniem formy, metal staje się gąbczysty, narażając działu na odrzucenie. Nakoniec obrachowano, iż jedno działu spiszowe kosztuje tyle ile sześć dział z surowcu, zobaczmy więc czy jest w stanie oddać tyle usługi.

Ze wszystkich doświadczeń uczynionych z działami ze spizu pokazało się, iż najdoskonalsze wytrzymały tysiąc dwieście do tysiące pięćset strzałów przed zupełnym swem zniszczeniem, niektóre zaś nie wytrzymały i osmiuset strzałów. Nasze działa artylerji połowej, już przed rewolucją były na połowę zniszczone, a nawet znajdowały się niektóre co były przedstawione do zmiany, chociaż nie dawały jak dwadzieścia pięć a najwięcej trzydzieści strzałów pełnych na rok, co uczyni przez lat piętnaście, czterysta pięćdziesiąt strzałów. Można więc służbę dział spiszowych naznaczyć osmiuset a najwięcej tysiąc strzałów. Działu z surowcu wytrzyma też samą ilość strzałów co spiszowe a osobliwie, których surowiec przy próbie wytrzyma trzy strzały ostatnie, podwójną ilość prochu wagi kuli i dwa nacięć kul. Lecz przypuśćmy, że służba działu z surowcu żelaza jest tylko pięćset strzałów, co można wymagać od działu bardzo mierzniejszego gatunku surowcu. Kanał dział spiszowych po stu strzałach, zaczyna być nieco szerszy (*) i znajdują się po nim wytłoczenia i zadry, przez co strzały stają się mniej trafne. Gdy tym czasem kanały dział z surowcu zostają prawie nie naruszone, aż do pęknięcia, ich pochodzi jednostajność strzałów, i co się traci na liczbie, to się zyskuje na ich trafności. Widziemy więc, iż jedno działu spiszowe, nietylko nie jest w stanie oddać tyle usługi co sześć dział z surowcu, oddaje mniej nawet co jedno, gdy zważymy, iż idzie nam nie o liczbę strzałów ale o skutek przez nie zadziały, zwłaszcza w naszym położeniu gdzie surowiec mamy pod ręką, a zapasy amunicyjne będą szczupłymi. Lecz jeszcze nie na tćm koniec.

Dawni artylerzyści widząc, że działa były bardzo za ciężkie, starali się ile

(*) Przed rewolucją w naszej artylerji kazano powiększyć średnicę przepustnic, dla zmniejszenia przestworu utworzonego przez rozszerzenie się kanału, dla tego to w czasie bitwy Grochowskiej w baterji kapitana Grabowskiego naboje nie chciały wchodzić w działa z surowcu, była to wina komenderującego baterją i oficerów, iż nie uczynili przeglądu dział i nie sprawdzili naboję.

możności zmniejszyć ich ciężar, a że spiz okazał się być mocniejszym od surowca żelaza, zajęli się całkowicie uprawą takowego, nadając rozmaite stosunki między do cyny, a zapomnieli zupełnie o uprawie surowcu. Próbowano nawet robić działa z żelaza kutego i takowe pokazały się nie tylko mocne ale i wytrzymałe, lecz ukucie ich przez trudność spojenia sztab potrzebowało niezmierniej staranności, a przez to nie można było wprowadzić w użycie zwyczajne; pokazało się nawet, iż były za nadto lekkie, co i granatniki krótkie sprawdziły, albowiem ich łoża nie tylko musiano zbudować mocniejsze od armatnich, ale takowe w daleko krótszym czasie niszczyły się, stąd wniesiono, iż działa powinny mieć pewną wagę, której zmniejszyć nie można bez narażenia się na budowę cięższych łoż.

Sila prochu jest zależna od ciężkości pocisku, i zawsze pewna ilość prochu musi spłonać, zaczętem pozysk wyruszy z miejsca, ta to więc siła oddziaływa na ściany kanału i tej to siły waga działa oprzeć się powinna, inaczej działać będzie na łoża i takowe w krótkim przeciągu czasu zniszczy. Mamy więc wagę działa każdego wagiomiaru prawie naznaczoną, i jak widzimy waga armat sześciu funtowych, bardzo mało się różni we wszystkich artyleryjach od dwunasto funtowych. Zobaczmy czy przy tej wadze nie można zbudować dział jednakowej siły surowcu żelaza jak są ze spizu.

Doświadczenie czynione przez Pułkownika Tymerhans w Liège, z łusami karabinowymi pokazały, iż lufy rozrywają się tylko w tym miejscu, gdzie się znajduje nabój prochu i nieco dalej, ale nigdy nie przechodzi nad połowę pocisku. Przy tym we wszystkich doświadczeniach czynionych z działami aż do pęknięcia zawsze część wylotowa jest nienaruszoną, chociaż dając do osmiu funtowego działa szesnastu funtów prochu i trzynaście kul, kanał zupełnie jest napełniony. Czego jest przyczyną, iż pocisk wyruszony z miejsca, przesterżen zajęta przez gaz wydobywający się z prochu, co raz się powiększa w stosunku daleko większym jak wydobywanie się tego gazu, przez to siła działania takowego gazu zmniejsza się i ściany działa mają tylko prawie uderzenia pocisku do wytrzymania, które są słabe w działach z surowcu, gdyż kanał nie powiększa się. Stąd wnosić, iż można znacznie zmniejszyć grubość ścian jakoż we wszystkich nowo budowanych działach; grubość ścian po za czopami raptownie jest zmniejszoną i takowej budowy działa dają zadowalniające skutki w doświadczeniach. To jeszcze nie jest zupełnie właściwe, nie ma bowiem przyczyny, dla czegoby siła gazu raptownie się zmniejszała w połowie działa, łatwiej przypuścić można, iż tam znacznie się zmniejsza gdzie pocisk został wyruszony z miejsca, jak powyżej wspomniane doświadczenia okazują. Dając zatem grubość ścian czopowej i wylotowej w działach z surowcu żelaza, tą samą jak mają działa spizowe, będą one aż nadto mocne, a że ciężkość gatunkowa spizu, jest większa jak surowcu, więc resztę można przenieść na część denną, a przez to, przy tym samym ciężarze moc działa powiększy się. Też same przekształcenie działa możemy zacząć od części dennej. Podług Pana Bertolet, moc spizu ma się do mocy surowcu żelaza jak 25 do 14 i to w stanie zimnym, a że w działach należy uważać metal nieco rozgrzany, co właśnie moc spizu znacznie zmniejsza, kiedy moc surowcu zostaje też sama, zatem śmiało przypuścić można, iż moc spizu do mocy surowcu w działach, jest jak 21 do 14, czyli jak 3 do 2. Moc metalu nie ma się w stosunku prostym do grubości ścian, ale jak powierzchnie przecięć: co można widzieć między armatami sześciu i dwunasto funtowemi. Dając zatem grubość ścian części dennej z surowcu taką, ażeby powierzchnia przecięcia działa, miała się do powierzchni przecięcia działa ze spizu, jak 3 do 2, resztę surowcu można rozłożyć stosunkowo na część czopową i wylotową.

Mówi jeszcze za działami z surowcu żelaza, łatwość ich lania wprost z kanałem, w takim razie zyskujemy na czasie i taniości dział, gdyż nie potrzeba wiercić, ale przepuścić ostatni świder zwany wygładzacz. Zyskujemy także na wytrzymałości dział, gdyż znajdować się będą dwie skorupy, jedna z wierzchu działa, a druga wewnątrz kanału, które jak wiadomo są twardsze i daleko mocniejsze. Główny zarzut temu sposobowi lania dział był, iż metal spadając z wysokości, natrafiał na podpory utrzymujące duszę tworzącą kanał, rozgrzewał je i zginał przez co kanał nie był współśrodkowy z działem. Lecz dziś zazwyczaj walce wydrążone leżą się od spodu, dla czego dział nie byłoby można lać od spodu przez część denną, a przez to metal podnosząc się równo po wszystkich stronach nie zmusi do żadnego zboczenia duszy tworzącej kanał. A gdyby nawet kanał nie był współśrodkowy z działem przez złe urządzenie duszy, co się zdarza nawet z działami lanemi w pień przez zboczenie świdra, niewspółśrodkowość będzie bardzo mała i pociągnie tylko mniejszą wytrzymałość działa, a nie będzie wpływać na celowanie, gdyż nasz celownik zapobież temu jest w stanie przez umieszczenie przyczepienia celownika i wierzchołka kreglika na linii równoległej od osi kanału, za pomocą prawidła sprawdzającego grubość metalu, czemu żaden inny celownik nie odpowiada.

Nakoniec zdaje mi się, iż gdy surowiec żelaza będzie uprawiany przez oficerów artyleryi, moc jego będzie zbliżoną do mocy spizu, czego dokazano z temi przedmiotami lejąc je z surowcu, a przez powtórne ogrzewanie do czerwoności zamieniając prawie ten surowiec na żelazo kute, iż łatwo daje się pilować, giąć, i moc jego jest przynajmniej taka, jak mosiądzu używanego na też same

przedmioty, a lubo nie będzie tak mocny jak spiz, będzie zawsze od niego na działanie gazu i pocisków wytrzymałszy.

Nie wiem czy dowiodłem to, co sobie założyłem, chociaż sam zupełnie jestem przekonany. Zależeć będzie, jak wyżej powiedziałem, od świątłych oficerów artyleryi sprostowania mego zdania, o co ich jako dawny kolega upraszam.

Przystępuję teraz do użycia artyleryi w polu. Autor nakazuje, ażeby buterye postępowały na pole bitwy w kolumnie plutonowej, co sprzeciwia się jego własnemu zdaniu gdy powiada, że strzały artyleryi są trafniejsze do głębokich kolumn jak do frontu rozwiniętego; z tego więc względu artylerya powinna wstępować na linię bojową rozwinięta. A że dziś urządzona artylerya ma w przodkach ilość naboju wystarczającą na dwie, a najmniej na półtorej godziny czasu, zatem może bardzo obejść się bez wozów amunicyjnych na placu boju. Takowe zostają w tyle po za doniosłością dział, odprzodkowskują swe tyły, a urządzone koziołki służą do oparcia ich ogonów. Tym sposobem przodki dział z przodkami wozów amunicyjnych ciągle się zmieniają, jak przepisuje regulamin Belgijski. Korzyści jakie otrzymuje artylerya z takowego urządzenia są zbyt widoczne, ażebym je miał tłumaczyć. Co zaś do uwagi autora o urządzeniu siedzenia na przodkach, nie zgadza się z moim przekonaniem. Względem mnie, to urządzenie siedzeń, w niektórych razach jest konieczne potrzebne, posłużyć bowiem mogą przy zmianie przodków do odsyłania rannych w tył. Powtóre, w marszu po drodze z kamieni lub makademizowanem, ciężar dwóch kanonierów na przodku jest nieczem, a za zwyczaj kanonierzy po takich drogach podbijają się. Przetyłem znajduje się zawsze kilku kanonierów, albowiem ludzie zassekuracji nieco słabszych, gdyby nie było siedzeń ci ludzie pozostaliby się w tyle, lubo pozwolenie siedzenia oficerów udzielać powinien z jak największą ostrożnością i to w pewnym tylko przypadku. Nareszcie podnóżki służą mogą do umieszczenia worków z owsem, ten nie tylko będzie jako zapas w nagłej potrzebie, ale jako przeszkoda dla pocisków nieprzyjacielskich.

Mógłbym jeszcze uczynić niektóre podania co do urządzenia artyleryi, lecz przedmiot mało należąc do nauki artyleryi, powinien być wprzód roztrząsany przez radę wojenną zaczętem zamieni się w regulamin, który prawem dla artyleryi zwaczyć można.

Takowe to uwagi szanowny redaktorze, jeżeli będą ci się zdawać godne twych czytelników, racz je zamieścić częściowo, jako dodatek w twoim dzienniku, o co nprasząc zostaje należnym szacunkiem.

M. N.

Oficer artyleryi polskiej.

DO EMIGRACYI POLSKIEJ.

Szanowni Rodacy!

Mysł wzniesienia pomnika grobowego zmarłym w Anglii Emigrantom Polskim, powzięta przez jednego z współwygnańców naszych P. Teofila Prusinowskiego w 1842, i jego własnym usiłowaniem przez znaczną kolektę do pewnego zżutku doprowadzoną, zyskała w dniu 7 maja b. r. sankcyę wszystkich datkujących rodaków, którzy w tymże dniu zgromadzeni, wybrali kommisją z PP. Prusinowskiego (prezesa), Wiercińskiego, Szulczewskiego, Terleckiego i Welki (członków), do dalszego zbierania funduszy, na wykonanie powyższego zamiaru.

Wywiązując się zatem z włożonego na obowiązek, kommisya odzywa się do was bracia z prośbą, abyście raczyli przyrzynić się ofiarą pieniężną do tak religijnego i tak patriotycznego przedsięwzięcia. Długie a nieprzewidziane pasmo cierpień naszych za granicą, bolesne wspomnienie wielu drogich nam braci, których Opatrzność do swojej powołała chwałę, a których liczba do czterdziestu i kilku dochodzi; nadto kolej tych, którzy więcej już rodzinnej nie będą mogli oglądać ziemi — wkładają na nas świętą powinność oddania hołdu zmarłym, przez zostawienie w Anglii pamiątki religijnej, jaką ma być pomnik grobowy, skromnością swą odpowiadający stanowi i przygodom wygnańca. Temi uczuciami powodowana kommisya, licząc na miłość chrześcijańską i patriotyzm każdego Polaka, ma nadzieję że usiłowania jej, wsparte pomocą rodaków nie zostaną bezskuteczne; i że tym sposobem cienie braci zmarłych w wytrwałości i patriotyzmie część należną z rąk naszych odbiorą.

Redakcyę pism Trzeciego Maja i Dziennika Narodowego uproszone są do przyjmowania ofiar we Francyi. W Anglii zaś takowe przesyłane być mają na ręce P. Karola Szulczewskiego pod N° 10 Duke Street James's London.

Dan w Londynie 18 Lipca 1843 r.

Teofil Prusinowski (prezes) — Bertold Wierciński, Karol Szulczewski, Jan Terlecki, Franciszek Welki, (członkowie).

Collège de France.

Sommaire des Leçons du Cours de Littérature Slave.

1.

Influence de la chaire slave sur la littérature et en général sur la

pensée slave. page 1. — Difficulté de ce cours. 2. — Division de ce cours en deux parties : celle des leçons et celle des études. 2. — Objet des études. 2. — Littérature polonaise, objet spécial du cours. 2. — Tendances de la littérature polonaise. 3. — Son caractère. 3. — Sa liaison avec la philosophie. 3. — Qu'est-ce que la révélation? 4. — La nation révélatrice marchant sur un chemin douloureux. 5. — Influence du génie français sur le génie slave. 6. — Le nouveau dogme. 6. — *Arctana imperiorum*. 6. — Mots mystérieux. 6. — La solution du problème historique de la lutte entre l'idée russe et l'idée polonaise. 7. — Du besoin de concentrer toute la force dans un seul homme. 7.

POÉSIE.

2.

Le présent, tout pour l'homme. 9. — L'action plus importante que toute autre prédiction. 10. — Le dernier résultat de l'histoire des peuples slaves. 10. — Dogme principal du messianisme. 10. — Qu'est-ce qu'une parole. 10. — Des révélations partielles. 11. — Des âmes privilégiées. 12. — La nation polonaise préparée à recevoir de hautes et importantes révélations. 15. — Manifestation de ce fait dans la littérature. 15. — Préface de la comédie infernale (citation). 15. — Que demandé l'auteur polonais? 15.

3.

De l'idée que se font les poètes, les littérateurs et les écrivains slaves de leur mission et de leurs devoirs. 16. — Examen des ouvrages de M. Zaleski. 16. — Des puissances artistiques. 16. — La manière d'expliquer l'art d'après Platon. 16. — Les idées innées. 16. — Fragment du poème intitulé : *Esprit des Steppes*, de Zaleski. 17. — Appréciation de ce poète. 17-19. — *Puszkina*. 19-21. — Dernière expression de son idée. 21. — Carrière poétique de lord Byron. 21. — Son influence sur les poètes slaves. 21. — Le rayon qui alluma le feu de lord Byron, partit de l'âme de Napoléon. 22. — Byron réveilla Puszkina. 23. — Les époques de l'art et celles de la force. 25. — Les Slaves entrent dans la dernière époque. 25. — Les hommes qui débordent les masses stupéfaites, regardés par elles comme leurs dominateurs (ils dominent ainsi la critique, la poésie et la littérature). 24. — Napoléon un de ces hommes. 24.

4.

De la force vitale d'une nationalité. 25. — L'idée de la Bohême. 25. — Kollar. 25. — La Slavie est son idole. 26. — Sa simplicité. 27. — Raison de son impopularité. 29. — Le comte Léo de Thun et son ouvrage. 29. — L'empire d'Autriche. 50-55. — Ni la poésie ni la politique, ni la diplomatie des Bohêmes, n'expriment les vraies tendances slaves. 55. — La Bohême ne fait que parler et c'est pour cela que l'Autriche ne s'inquiète pas. 55. — Qu'est-ce que craignent l'Autriche et la Prusse? 54. — Pourquoi les Polonais ont deviné la faiblesse de l'empire autrichien et pourquoi la Bohême a conservé sa neutralité dans la lutte entre la Pologne et la Russie. 55.

5.

Lamentation de Kollar sur la Slavie. 57. — Écoles provinciales des poètes polonais. 58. — Goszczynski. 58. — Image sensible de la marche des poètes slaves. 59. — Malcrewski. 59. — Son cri de désespoir. 59. — Puszkina. 59. — Sa pièce sur Napoléon. 59. — Polewoy. 40. — Khamiakow (citation). 40. — Attente universelle d'une grande pensée et d'un grand événement. 41. — Goszczynski, sur la destinée du génie. 41. — Le monde demande du génie. 41. — Le droit à la direction de l'humanité. 41. — La *Comédie infernale*, commencement de l'époque contemporaine tirée de l'abîme de l'âme, — ce que nous appelons le messianisme. 42.

6.

La poésie réunit les deux extrêmes de l'existence historique d'une nation. 43. — Faux messianisme. 43. — Analyse de la comédie infernale. 43. — Qu'est-ce que la réalité? 43. — Drame prophétique. 44. — Lutte du passé avec l'avenir. 44. — Le Comte, héros du drame. 45-55.

7.

L'aigle comme symbole de la force politique. 57. — L'introduction à la troisième partie de ce drame. 58. — Pancrace. 59. — Défaut du drame quant à la représentation d'une femme. 60. — Chef idéal d'une

époque nouvelle. 60. — Son monologue. 60. — Deux *antagonistes* : le héros du passé et celui de l'avenir. 61. — Le faux Messie. 61. — Son entrevue avec le Comte. 61. — Sa ressemblance avec Danton et Robespierre. 62. — Pancrace comme abrégé de Cromwell, de Danton et de Robespierre. 62. — Un philosophe américain, M. Emerson. 62. — Ses idées sur les facultés et les productions de l'âme. 63. — L'âme universelle. 63. — Le côté faux dans le caractère du Comte. 63. — La Pologne n'a qu'à consulter la tradition vivante, l'âme. 64.

8.

Entrevue de deux chefs. 65. — Monologue du Comte avant cette entrevue. 65. — Le dialogue de l'entrevue. 66-72. — Sa ressemblance avec les discussions des nobles polonais et des ambassadeurs russes. 72. — Le Comte nous rappelle Sylla cherchant à rétablir l'ancienne république. 73. — L'idée originale et grandiose de mettre en présence deux systèmes personnifiés. 73. — La force du côté de Pancrace. 73. — La vérité est au dessus de ces deux hommes. 75. — La victoire restera sans profit pour les deux partis. 75.

9.

Dernière partie du poème polonais. 74. — Le dernier combat. 74. — Description de champ de l'action. 74. — L'assaut et la mort du Comte dans un précipice. 75. — Le globe est conquis par les hommes nouveaux. 75. — Pancrace vainqueur, son ami Léonard. 76. — Leur entretien. — La mort de Pancrace. 77. — Ce poème est un cri de désespoir d'un homme de génie qui reconnaît la grandeur de questions sociales, *mais qui ne s'est pas élevé à la hauteur d'où l'on pourrait entrevoir la solution*. 77. — Ce sont les questions du messianisme polonais. 77. — La question des juifs polonais faussée par l'auteur. 78. — Le caractère du peuple des paysans slaves méconnu. 78. — La race slave est appelée à former un gouvernement nouveau dans l'histoire de l'humanité. 79. — Analogie de ce drame avec le poème de Kordecki. 80. — Idées d'Emerson. 80.

PHILOSOPHIE.

10.

Objet du second trimestre : la philosophie. 82. — Quelques mots sur le drame en général. 82. — Le drame chez les Grecs et chez les chrétiens. 85. — Du merveilleux. 85. — Le drame slave. 84. — Le don de la double vue chez les Celtes. 84. — Le don de communication avec les esprits chez les Germains. 84. — La vampirisme chez les Slaves. 84. — Trois compositions slaves : le drame de Puszkina, « *Dimitre ou la comédie Borisso-Godounovienne* » ; le drame de Milutynowicz, intitulé « *Obylitz* » ; et le drame polonais la *Comédie infernale*. 83. — L'exécution du drame slave n'aura pas lieu sitôt. 85. — Shakespeare. 87. — Les conteurs slaves. 87. — Leur puissance d'admiration. 87. — Homère comme poète chrétien. 88. — Inégalité des inspirations. — La préface du poète Milutynowicz. 89.

11.

La philosophie héglienne attirée vers la Russie. 90. — La question philosophique. 90. — La pensée européenne, c'est-à-dire la pensée allemande et la pensée française. — 90. René Descartes ; son principe fondamental. 91. — Spinoza. 91. — Kant. 92. — Fichte. 95. — Schelling. 94. — Hegel. 95. — Le dernier résultat de la pensée européenne. 96. — Qu'est-ce que la pensée? 96. — Quelques considérations sur la création de ces philosophies. 96. — D'où vient le système de Descartes et celui de Spinoza? 97. — Point de départ des philosophes allemands. 98. — Leur philosophie est éminemment prussienne. 98.

12.

Des oppositions parmi les Allemands. 99. — Leibnitz contre Spinoza. 99. — Herder. 99. — Jacobi. 99. — Frédéric Schlegel. 100. — La dernière apparition de Schelling renversant la philosophie antérieure. 101. — Son idée empruntée à la physique. 101. — La philosophie négative. 102. — Anschang de Schelling, une espèce de ravissement intellectuel. 102. — Il faut posséder la perception intellectuelle pour apprendre la philosophie. 102. — L'essai de Schelling à expliquer la révélation. 102. — Organe philosophique. 102. — La bonne volonté. 102. — La condition d'être sage. 103. — La colère de l'école héglienne contre Schelling. 103. — La réponse à Michelet de Berlin. 103. — Les

fractions de l'école de Hegel. 405. — Leurs dénominations prises de la vie politique française. 405. — Les poètes allemands contraires à la philosophie. — Jean Paul. 404. — Influence des idées françaises sur la philosophie allemande. 404. — Saint-Martin et de Maistre. 404. — Boehmen. 404. — Schleiermacher. 404. — L'idée de l'associationnisme, comme le grand problème posé maintenant à la philosophie allemande. 405. — Kant comparé avec le grand duc Albert. 405. — Fichte avec le margrave de Brandebourg; Hegel avec le roi Guillaume III; Schelling avec le roi actuel de Prusse. 405. — Le roi de Prusse le plus grand philosophe. 405. — Cieszkowski et Trentowski, Slaves dénationalisés. 406. — Soumission volontaire. 406. La chose entière de Trentowski. 406. — La terre qui inspire Cieszkowski aux philosophes. 407. — Destinée de ces deux Polonais. 406. — Trentowski correspond à Hegel; Cieszkowski, à Schelling; à M. Louis Królikowski dans sa « *Pologne de Christ*, » à Jacobi. 407. — Ignorance de Trentowski et Cieszkowski et de tous les philosophes slaves. 407. — Leur joie d'avoir trouvé une formule — *nec plus ultra* de la philosophie. « *Geist*. » 407. — Naruszewicz (citation). 407. — Ces idées n'avaient pas une grande influence sur les Français ni sur les pays slaves. 407. — Incertitude de Hegel. 408.

13.

Les leçons sur la philosophie allemande sont des prolégomènes de la philosophie slave. 410. — La clef de voûte de notre système. 410. — Le système politique et religieux sera le centre nos conclusions. 410. — Système nouveau de transition des pays slaves vers l'occident de Trentowski. 410. — Sa philosophie universelle. 410. — Système de Leibnitz et de Locke réunis par Kant. 410. — Système de la seconde puissance de Kant et de Fichte réunis par Schelling. 411. — Les systèmes de Schelling et de Hegel réunis par Trentowski. 411. — La base de la réalité est vraie. 411. — La base de l'esprit est aussi vraie. 411. — La seule base vraie c'est le *wahrnehmung* de Trentowski. 411. — La congruité et le conjectif. 412. — Sentiment de la divinité. 412. — Nullité de ce système. 412. — La personnalité de Dieu et l'individualité de l'âme. 412. — Selon Trentowski, l'homme est la dernière expression de la divinité. 412. — Accord qui existe entre la nature extérieure et l'esprit; c'est ce qu'il y a de plus divin. 412. — Hegel attaqué par Trentowski. 412. — Le daguerrotpe représente le Dieu de Trentowski. 412. — L'immortalité de Trentowski d'est pas efficace. 415. — César, Alexandre-le-Grand et Napoléon n'ont d'autre paradis que les rayons de la bibliothèque royale. 415. — La fierté de Trentowski. 415. — Christianisme de Trentowski. 415. — Ses idées sur Jésus-Christ. 415. — La tactique des philosophes protestants. 414. — La conversion de Pologne, par Trentowski. 414. — Son impudence. 414. — Tendances pratiques de Trentowski. 414. — Il est débordé par l'école de Berlin et laissé de loin par les philosophes slaves. 415. — Axiome de Hegel. 415. — Le travail doux et agréable des philosophes allemands. 415. — L'idéal politique de Hegel renversé par la révolution de juillet, et surtout par la révolution de Pologne. 415. — Ni Hegel ni Trentowski n'ont rien inventé dans la politique. 416. — Tout le progrès d'Allemagne est dû aux idées françaises. 416. — Les vaines tentatives de Trentowski. 416. — Où est la lutte réelle? 417.

14.

La Pologne comme intermédiaire entre des idées philosophiques de la France et de celles de l'Allemagne. 418. — Cieszkowski, esprit puissant, est le seul qui ait devant lui un grand avenir philosophique. 418. — Anarchie philosophique. 418. — La peur de Hegel de toucher à des questions religieuses. 418. — Le centre de toutes les questions, c'est Dieu et l'immortalité de l'âme. 418. — Les *légitimistes* et les *conservateurs* purs qui veulent conserver Dieu. 418. — Le centre de la chambre philosophique. 419. — *Centre gauche* et *centre droit*. 419. — M. Michelet de Berlin, le chef du centre droit. 419. — L'extrême gauche représentée par Strauss. 419. — Le parti terroriste représenté par Bruno-Bauer et Feuerbach. 419. — Des idées de Schleiermacher pour la conservation des fêtes et des sacrements. 419. — L'explication de l'immaculée conception, par Trentowski. 420. — Le cynisme de Bruno-Bauer. 420. — Cieszkowski accepte le rôle de Lamartine. 420. — Son historiosophie, sa lettre à Michelet de Berlin. 420. — Il accepte la charge de Hegélien; il est *dynastique*. 420. — Objection de Cieszkowski à la philosophie allemande. 420. — « *L'individualité*, » la « *personnalité*, » et la « *subjectivité* » de Cieszkowski. 420. — Être organique, c'est l'individualité, la manifestation de l'esprit. 421. — Explication de Cieszkowski comment la philosophie ne connaît pas

tout; elle ne connaît qu'un côté de Dieu, côté inférieur. 421-422. — La parole hardie de Herder a induit les philosophes en erreur. 422. — La doctrine de l'esprit, la difficulté de choix du mot « *Geist*, » *Hauch*. » 422. — Notre proposition du mot slave « *Duch* » pourrait tirer de tout embarras. 422. — On emprunte pour les chefs de titres étrangers; pourquoi ne pas emprunter chez les Slaves le mot précieux *Duch*? — Celui qui a senti le *Duch* commence déjà une vie divine; il existe par lui-même, pour lui-même, de lui-même; cette formule est très importante; l'esprit est créé pour progresser. 425. — La superbe définition de l'esprit par Cieszkowski. 425. — Qu'est-ce que l'immortalité? La citadelle de la personnalité. 425. — L'action du *Duch*, « *Wiròb-Ducha*. » 421. — L'essence de l'esprit. 424. — Les hommes qui seront élevés à ce degré ne peuvent pas douter de l'immortalité. 424. — « *Intuition* » de Cieszkowski pour la première fois introduite dans la philosophie allemande. 424. — Une autre vérité très haute et très féconde saisie au passage. 424. — La dernière expression de cette conception. 425. — L'esprit chrétien ne peut pas se contenter de souffrir pour la vérité. 425. — L'engagement au développement ultérieur des idées de Cieszkowski. 425. — Il ruinera l'école hégélienne. 425. — Encore une autre vérité de Cieszkowski très profonde et très intéressante pour les Slaves. 425. — Kopernic et Kant. 425. — Les planètes et les comètes, la possibilité de l'eau. 426. — Le soleil spirituel de Cieszkowski. 426. — Conseil à Cieszkowski. 426. — C'est à Venise qu'il a eu ses révélations, en se promenant sur les lagunes. Notre philosophe reconnaît peut-être que ce qu'il y a de plus important à faire ce n'est pas de publier des ouvrages et de proposer de nouveaux systèmes. 427. — Cieszkowski reconnaît que Jésus-Christ a élevé d'un seul degré l'esprit humain. 427. — Il faut un nouvel élan vers Dieu. — L'esprit doit faire encore un pas; après l'intuition il faut qu'il fasse l'extra-ition, foras-ition. 427. — Où cela se trouve? 427.

15.

Encore quelques résultats de la philosophie allemande. 428. — Criterium de la vérité. 428. — La méthode hégélienne, c'est la scolastique élevée à la deuxième puissance. 428. — La comparaison de cette méthode avec celle des rhéteurs. 428. — Les monstruosités nécessaires. 429. — La philosophie française; Demaistre et son criterium. 429. — Lamennais et son criterium. 450. — M. Leroux a élevé plus haut cette question. 450. — Une nation-religion. 450. — Le manque de méthode par les Français, et c'est leur mérite. 450. — Emerson. 451. — Cieszkowski est parvenu à acquérir le sentiment de l'esprit; lui seul peut avoir un sentiment de certitude morale. 451. — Cette vérité est très ignorée chez les philosophes. 451. — Vérité immédiate. 452. — Fantam. 452. — Cieszkowski dit que la philosophie est morte. 452. — Le peuple de la « *giestes philosophie* » est le peuple slave. 452. — Philosophie slave ou celle de l'esprit et de la vie. 452. — Cieszkowski esclave de la pensée allemande. 455. — La question la plus importante à résoudre. 455. — Quelle est l'idée d'une nationalité? 455. — L'homme sans une nationalité est un homme incomplet. 455.

16.

Louis Królikowski, représentant de la philosophie polonaise émigrée. 453. — Royauté nouvelle de Schlegel. 454. — Schleiermacher et sa méthode. 454. — Solger; son principe et ses conséquences. 453. — Philosophes religieux de l'école hégélienne; leurs catégories. 453. — Louis Królikowski réunit tous ces systèmes. 453. — Son esprit saint est *Geist-Duch* de Cieszkowski. 456. — Idéal ou modèle de Królikowski. 456. — Modla. 456. — Królikowski est supérieur à Cieszkowski, parce qu'il donne le moyen de s'élever à l'existence immortelle. 456. — Son procédé: pénitence, sacrifice actif. 456. — Idée de Królikowski sur l'individualité. 457. — Sa belle définition de la personnalité dans les milliers de moi. 457. — Le produit net de notre travail spirituel. 457. — Le noyau de la société future de Królikowski. 457. — Objections très graves contre Królikowski. 458. — Fraternité de Królikowski. 458. — La base des méditations d'après Królikowski. 458. — Sodome de Królikowski. 459. — Królikowski est d'accord avec les philosophes polonais les plus avancés. 459. — Tous seront prêtres et rois. 459. — En attendant il faut soupirer vers l'avenir. 459. — Królikowski ne peut pas clairement comprendre la vie future. 459. — Haute place de Królikowski parmi les philosophes religieux. 460. — Ces trois philosophes, Cieszkowski, Trentowski et Królikowski devraient mieux comprendre l'individualité et la personnalité. 460. — Où est la solution de ces questions? 460. — Les

désideria philosophiques. 140. — Celui qui dit doit avoir le pouvoir. 140. — Joseph Demaistre; un fragment sur la troisième explosion du christianisme. 141. — Veni creator spiritus de Cieszkowski. 141. — Homme de génie d'un esprit révélateur de Demaistre. 141.

17.

Des institutions politiques des slaves. 142. — Slavs saltans. 142. — Les petits états slaves. 142. — Les Mongols subjuguent les Slaves providentiellement. 142. Les Lithuaniens et leurs dynasties. 143. — Trois grandes unités slaves. 143. — Le grand duché de Moscou. 143. — Onkaz, le mot d'ordre de la Russie. 143. — L'empereur ne paie pas les soldats, ce sont les soldats qui paient l'empereur. 144. — Pays gouverné spirituellement. 144. — Le soldat russe est le plus capable à exécuter de grandes choses. 144. — La Pologne forme une opposition à la Russie depuis les mythes. 144. — Un collège polonais. 143. — Le grand collège-diète « *sejm* ». 143. — Manière d'agir de cette assemblée. 143. — Sa formule. 143. — La diète censée inspirée par le Saint-Esprit, le dogme fondamental de la constitution polonaise. 143. — Le roi devait être saint et bon. 146. — Respect pour le roi. 146. — Lois politiques. 146. — Anecdote sur le roi Estienne. 146. — L'état de finances en Pologne sans impôts. 147. — Les ambassadeurs. 147. — L'administration de la justice. 147. — Tendance de toutes ces institutions. 148. — Diète confédérée. 148. — Régence dictatoriale. 148. — L'Europe n'a pas pu comprendre la vie de la Pologne. 149. — La société de spontanéité ou de bonne volonté. 150. — La Pologne future est destinée à n'avoir pas des lois écrites; opinion de Królikowski. 150. — Nouvel appel de la Providence. 150. — L'esprit russe faiblit. 150. — La grande lutte entre les trois frères mythiques, Russe, Lech et Gzech, est finie. 151. — Qu'est-ce un grand homme, et pourquoi est-il grand? 151. — Le peuple polonais doit le produire. 151. — La France doit trouver dans la race slave l'armée future du verbe nouveau. 152.

Collège de France.

Sommaire des études du cours de Littérature Slave.

EPOQUE PRIMITIVE DE L'HISTOIRE SLAVE.

I.

Origine des peuples slaves, p. 1. — L'érudition est la matière de la science. 1. — Coup-d'œil retrospectif sur les antiquités des peuples slaves. 1. — Les Wsnetes en Europe. 1. — Eziriscum ou Ozirisko. 2. — La ville de Venise Benatki. 2. — Eclaircissement des antiquités romaines par l'histoire des Slaves. 2. — Osques, — Volsques, — Wilkis et Wolkis. 2. — Tabule Engubienses commentées par Lanzi. 2. — Wenetes et Lydiens sur les bords du Rhin et dans la Moesie, dans l'Eturie, dans la Panonie. 3. — Serbitia. 3. — Moesie de « *Muz* » Panonie de « *Pan* ». 3. — Le roi Muxikos. 3. — Lydus, Lyd ou Lud, Leudes et Feudes. 4. — Lutiques. 4. — Kariens. 3. — Paphlagon et Phrygiens. 5. — Breuges. 3. — L'Ukraine. 5. — Les Assyriens. 5. — Etymologie de ce nom. 6. — Serb — sorab — pasierb. 6. — Sur, assur, était Slave. 6. — Sur, Szur, Tur, Turow, Turzyce, Szczur, Praszczur. 8. — Dieu et déesses assyriennes. 8. — Gad, God. 8. — Czorny, God. 8. — Baal, 8. — Belbog. 8. — Baal-phegor. 8. — Boggor. 9. — Bel Moloch. 9. — Mornas Marnas. 9. — « *Venus Suchot* ». 9. — Nebo. 9. — Car (tsar), Kiatsar, Belsazar, Belizar. 9. — Bendé, Syrus. 9. — Cette race a commis le plus grand péché; elle a déifié l'homme. 10. — Nemrod, Bel, Ninus. 10. — Nabuchodonozor — Ne-buh-odno-tsar. 11. — Le terme d'expiation est venue pour les Slaves. 11. — Le caractère des Slaves. 11. — Notes sur les noms propres. 12.

II.

Les Slaves asiatiques. 9. — Identité des anciens Assurs ou Assyriens et des Perses, Serviens, Slaves. 9. — Tur Tsur, frère de Niras. 6. — Cedrenus. 9. — Turiens, — Tyriens, — Syriens. 9. — Tracie. 9. — Xénus Babia, « *Baba* » chez les Slaves une vieille femme. 9. — Der-ceto, Cer, Docera, Corka, Sir, Serb, Sierota. 9. — Etymologie slaves expliquent les origines syriennes. 10. — Daks et Traks. 10. — Krovis, Triballo; Kriviez. 10. — Des figures sur la colonne de Trajan. 10. — Draka, dratsé; combattre. 11. — Dracz, Dyrachium, Draczko. 11. — Drack, Dracz, Dercacz. 11. — Cappadoces. 11. — Mosoch et Lech. 11. — Muzik. 11. — Muz. 11. — Warsevia. 11. — Mouchitar, Miza, Sinahora, Sirus, Carus en Cappadocie. 12. — Nora, Zimara, Izmara, Ziele, Ko-

mena, Kamienice, Zahora Lebedon. 12. — Dak, Doki, Doczka. 12. — Euchalios. 12. — La mer Karpatienne. 12. — Karp, Chrob, Chorbat Karpat, Kap, Kop. 12. — Karpadoks. 12. — Gordius, Gordy, Grody. 12. — La tradition sur l'élection de Piast. 13. — Lelewel, Szafarzik et Jean Potocki, les historiens slaves. 13. — Karamzin. 14. — Le Colosse du Nord. 14. — La statue du *Sev* he esclave. 13. — Le mythe de Marcyas. 13. — Withkotak, Witkodrak. 13. — Loup dragon. 13. — Cariatides. 16. — Le gladiateur mourant reconnu par Byron pour Slave. 16. —

MYTHOLOGIE SLAVE.

III.

Réforme de la science mythologique. 17. — Hanusch reconnaît le système lithuano-slave comme le plus vaste. 17. — Etude des mythes ressuscitée en Allemagne et en France. 17. — Christian Gottlieb Heyne. 18. — Kreutzer, sa symbolique. 18. — Gœrres; Kanne. 19. — Nork. 19. — La mythologie indienne. 20. — Sanskrit. 20. — La religion des Indous. 20. — Hébreux. 20. — Scandinaves. 21. — Les Wedas, Purana. 21. — Bramines. 21. — Deux grandes sectes religieuses selon Nork: Sivaïtes adoreurs du feu; et Vichnites ou Wodans adoreurs de l'eau. 22. — Pourquoi les Slaves sont appelés à compléter des mythologies? 22. — Le peuple slave aura son époque. 22. — Ses traditions sont vivaces. 24. —

IV.

Continuation de la mythologie slave. 25. — Le premier dogme de toutes les révélations. 25. — Le culte du soleil et de la lune. 26. — La raison de ce culte. 26. Les hommes solaires et les hommes lunaires. 27. — Insulations. 28. — La révélation hébraïque. 29. — Christianisme. 29. — La tradition incarnée. 31. — Le peuple destiné à propager avec plus de force la vérité. 32. —

V.

Dieux des Indous. 33. — Atma-par-Abrama. 33. — Brama. 33. — Indra. 33. — Wichnou. 33. — Giva. — Brama pour épouse Indra. 33. — Dankowsky explique la mythologie grecque par la langue slave. 33. — Etymologie. 34. — Maha-Atma. 34. — Bogwid. 34. Zeroane-Akerane. 34. — Krong; Brama; XPOHOC. 34. — OKEANOC, Oke. 33. — Ceolium; Koto. 33. — Vihera, Vibra, Htira Hera, Iri. 33. — Dzien Zeus, Zen. 33. — HOEIAON, Gedric. 33. — PEA, « *Rzeka* ». 33. — Tethys, « *Cieze* ». 33. — Diedamater. 33. — Cérés. 33. — Pluton, IAAE, Hidny. 33. — Mythologie du peuple zend ou des perses. 36. — Différence entre la mythologie des Indous et celle des Persans. 37. — Cause de la pureté des mythes slaves. 38. — Hébraïsme. 38. — Avenir des Slaves. 40. — Extrait d'Emerson. 41. — La science la plus précieuse est chez le peuple slave. 42.

MYTHOLOGIE LITHUANIENNE.

VI.

Considérations sur la mythologie lithuanienne. 43. — L'histoire de ce peuple. 43. — Sa langue. — Le Brama des Indous est le Prazimas lithuanien. 43. — Devas, Dieu, Dziej, Zeus. 43. — OEOS. 44. — La divinité qui agit. 44. — Dans la mythologie lithuanienne se retrouvent toutes les anciennes idolâtries. 44. — Les idées sur l'immortalité de l'âme chez les Lithuaniens. 44. — Les étoiles des hommes. 44. — La tradition historique de ce peuple. 45. — Pruto et Waïdewod; leur mort. 45. — Kriwkriveito. 45. — Witi ou Witing. 45. — Le réveil des Lithuaniens vers 1150. 46. — Ringols, Witten et Gedymin. 46. — La puissance et conquêtes des Lithuaniens. 46. — Extérieur d'un Lithuanien. 47. — Le culte intime de la nature chez les Lithuaniens. 47. — La caste guerrière des Azes. 48. — Lechs et Czechs. 48. — Odin et Witing. 48. — Soudras et parias. 48. — Les Lithuaniens sont une colonie complète des Indous. 48. — La langue qui ne se trouve que dans les livres sacrés est conservée par les Lithuaniens. 48. — Lankas et Gudas. 49. — Rapport entre les Indous, les Slaves et les Lithuaniens. 50. — Le peuple reste dans l'attente. 50.

DOGME SOCIAUX.

VII.

SUR LA PROPRIÉTÉ.

Considération sur la propriété. 51. — Les idées des philosophes sur la propriété surtout de Fichte et de Hegel. 51. — Les idées nouvelles en France sur la propriété. 52. — La propriété chez les Romains. 52. — La propriété chez les Grecs. 52. — Rome est une espèce de Judée des peuples anciens. 54. — La propriété se divisait chez les Romains en trois parties, c'est-à-dire il y avait territoire des Dieux, pays des patriciens, et la terre communale. 54. — Jus quiritium. 53. — Le préteur. 53. — Vaincre le génie du peuple étranger. 56. — Les sacrifices onéreux

chez les Romains. 56. — Le secret des patriciens. 57. — Anecdote de Festus sur la Bénédiction. 57. — Le nom de la propriété est inconnu chez les Romains. 58. — La propriété chez les Gaulois. 58. — La propriété chez les Slaves. 58. — Etablissement des colonies. 58. — L'idée principale des peuples slaves sur la propriété. 58. — La commune se divise en deux parties. — « *Pustka* ». 59. — Qu'est-ce qu'un animal ou un arbre? 61. — Orgueil philosophique, propriété absolue. 62. —

VIII.

Les lois particulières de la propriété slave. 63. — Et de la propriété noble. 63. — Le cadet est l'héritier de la maison. 63. — Le mariage chez les Slaves regardé comme un péché. 63. — Le premier né est le premier criminel. 63. — Montesquieu. 64. — « *Piercy pro grechu*. » Le premier fils du péché. 64. — La propriété noble, les fiefs chez les Germains. 64. — La révolution française a changé le droit de propriété. 63. — Chez les Polonais on ne pouvait diviser ses terres sans consulter sa famille. 65. — Starosties. 65. Panis bene merentium. 66. — Le mal introduit par le code français. 66. — L'état de la commune Slave sous le gouvernement prussien. 67. — L'Autriche n'a rien changé, mais elle a arrêté toute vie. 67. — Le plus heureux des pays slaves est celui qui gouvernent les Turcs. 68. — Le maréchal de la confédération de Tarnograd. 68. — Coutumes des peuples du Caucase. 68. — Le numéraire a été regardé comme une chose indigne d'un noble. 69. — Radziwill et son écu. 69. — Les Juifs et les Cygans en Pologne. 70. — La propriété attend sa réforme religieuse. 71. — La propriété mal acquise. 72. — D'après les idées Européennes, les peuples slaves n'ont pas des ressources de l'économie politique. 73. —

WSPOMNIENIA.

(ciąg dalszy.)

Jagiello i Jadwiga.

Jadwiga Królowna Węgierska i wnuczka Kazimierza W^o, w 15 roku swojego życia przybywszy 1385 do Polski, od Bożdzanty ukoronowana, objęła rządy nową swą Ojczyznę. — Jęj nadzwyczajne wdzięki (które Bielski do *'cudnej Heleny'* przyrównał), czyniły nadzieję Polakom, że niemi wielkie korzyści dla kraju wytargować potrafią. Lecz na nieszczęście... miała już ona narzeczonego.

Był to Rahuzki Wilhelm, którego Polakom pożądanego zapewnić nie mógł; Ziemowit Xiążę Mazowiecki obiecywał nie wiele, tak więc trzeci konkurent, syn Gedymina mocarz Litwy, Kijowa i krajów Naddnieprskich, obiecujący państwa swoje z państwami korony połączyć, obalić bałwochwalstwo i wiarę z całym swym ludem przyjąć, był najgodniejszym ręki ich młodej królowej; Lecz o ile korzyści przedstawiał Jagiello tyle zarazem i odrazy. — Wiek jego już średni, mowa niekształtna i zająkliwa, nareszcie wieści o jego okrutnym postępkach se stryjem Kiejstutem w więzieniu zamordowanym, tudzież o postaci nadzwyczaj obrosłej i odrażającej, przeszkadzały spełnieniu aktu tak pożądanego.

Wilhelm był czujnym i natarczywym ztąd w zamku Łobzowskim a później w murach Krakowskich klasztoru Franciszkańskiego ukryty, podlegał Jadwigi odrazę i własny interes kierował.

Tam to widując się Jadwiga z Wilhelmem, byłaby może uległa jego zabiegom, gdyby niewzbroniono przystępu do Zamku natrętnemu zalotnikowi a Jadwidzę wynieść do miasta

nie dopuszczano. Naówczas to razu jednego zniecierpliwiona niesiłą dłonią porwała topór chcąc bramę wyrąbać, przecięż Jęj Dymitra z Goraja i proźby innych panów ledwo potrafiły ją od przedsięwzięcia odkonić. W krótcę przecięż wzniosłszy się Jadwiga nad wiek i płeć swoją, uczyniła ofiarę dla dobra Wiary i Ojczyzny, oddając Jagiellę rękę od tytułu Xiążąt pożądaną.

Roku 1386 Jagiello w towarzystwie rodzeństwa przybył do Krakowa i milę przez Jadwigę przyjętym został w przytomności dworu świetnie tron jęj otaczającego — na zajutrz ofiarował oblubienicy bogate upominki, nareszcie dnia następnego ochrzczony z przybraniem imienia Władysława, po czém ukoronowanym został.

Zjednoczenie Polski i Litwy niepodobalo się Krzyżakom, ztąd Konrad Czołner Wielki Mistrz Krzyżacki nie przyjął ofiarowanego mn zaszczytu być chrzestnym Oycem Jagielly, którego mało zważając na niełaskę Krzyżacką, zaspokoiwszy zatargi liczne swego rodzeństwa, udał się z Jadwigą do Litwy i tam wśród zgromadzenia najcenniejszych mieszkańców zapowiedział obalenie bałwochwalstwa i połączenie się z Polską — nieprzystając na samem tylko rozkazie, sam wszystkich zagrzewał, pobudzał a nawet datkiem obuwia i sukman opieszalszych zachęcał. Ci widząc żnicz ugaszony, pozabijane węże i wycięte dęby bez żadnej zemsty dawnych swych Bogów, oddali hold nową Religii i chrzest Święty przykładem Jagielly gromadami przyjęli.

Omijam zatargi z Witołdem i Szlżakami, którymi dzieje nasze są zapełnione. — Przykrzejsze nad to nieszczęście ugniotło Jagiellę. — Żona jego Jadwiga dnia 1 Lipca 1399 skończyła życie — Jęj zgonem Jagiello przerażony już byłby porzucił koronę i wrócił do Litwy, gdyby przez senatorów odwróconym nie został.

Lud zaś ceniąc Jadwigi pamięć, z czułością rozpamiętywał jęj świętobliwość i dobrodziejstwa, czytał pismo Święte dla niej umyślnie na polski język w części przetłomaczone. Ruś opłakiwała dawniejszą swą oswobodicielkę od napadu Węgrów, kollegium Litewskie w Pradze utraciło troskliwą opiekunkę, Akademia zaś Krakowska jeżeli po jęj śmierci nawet znalazła w Jagiellę dobroczynicę, to dla tego, że Jadwiga wołą ostateczną mężowi to zaleciła. — Ztąd niewachało się duchownictwo polskie w nadaniu jęj przymiotnika *blagostawionej*, byłoby nawet ukanonizowało, gdyby pieniądze na ten cel z korony i Litwy zebrane, później Kaźmierz IV na wojnę Krzyżacką był nie rozsądzował.

A. O.

(dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca odpowiedzialny : JANUSZ WORONICZ.

OGŁOSZENIE.

50 centimów lekcja.

KURS LITERATUR SŁAWIAŃSKICH, odbyty w tym roku w Collège de France przez P. MICKIEWICZA, — składający się z 17 lekcji i 8 etud, po francuzku, autografowany, — jest do nabycia w KSIĘGARNI POLSKIEJ, 9 RUE DE L'ECHAUDÉ, FAUBOURG ST. GERMAIN.

Lekcje te opatrzone są w SPIS TREŚCI każdej, odbity na osobnym arkuszu, przyłączonym do zbioru.

Można nabywać, już zbiór cały, już pojedyncze lekcje.

W Księgarni Polskiej, 9 rue de l'Echaudé faubourg Saint-Germain.